

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 525

Poznań, sobota dnia 14 listopada 1931

Rok XXVI

Zgon

b. posła Sredniawskiego

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). W Myślenicach zmarł Andrzej Sredniawski, jeden z przywódców Piasta, założyciel stronnictwa, były poseł i senator (w)

Prasa jugosłowiańska o Pomorzu

Zagrzeb, 13. 11. (PAT). Dzisiaj „Jutro” w artykule pod tyt. „Prawda o t. zw. korytarzu polskim” zamieszcza obszernie studium prof. Solara o stosunkach polsko-niemieckich.

Przypominając historię stosunków polsko-niemieckich od najdawniejszych czasów, autor przedstawia poszczególne etapy niemieckiego „Drang nach Osten” i konkluduje, że nie ma kwestji korytarza a istnieje tylko nienasycony imperializm Niemiec, chcący pochłoniąć ziemie polskie.

Przywrócenie cesarstwa w Chinach

Wiedeń, 13. 11. (PAT). „Neue Fr Presse” donosi z Londynu, że b. cesarz chiński Hsu-an-Tun przybył do Dairen i znajduje się w drodze do Mukdena, obwołanego przez wojska japońskie, gdzie czynione są przygotowania do proklamowania cesarstwa.

Revolucja w Ekwadorze

Guayaquil (Ekwador), 13. 11. — (PAT). Kongres nadał prezydentowi Moreno nadzwyczajne uprawnienia dla stłumienia rewolucji, która rozpoczęła się w dniu wczorajszym zajęciem przez rewolucjonistów miast Santa Rosa i Pasaajazuma w prowincji Oro.

Niepowodzenie konferencji „okrągłego stołu”

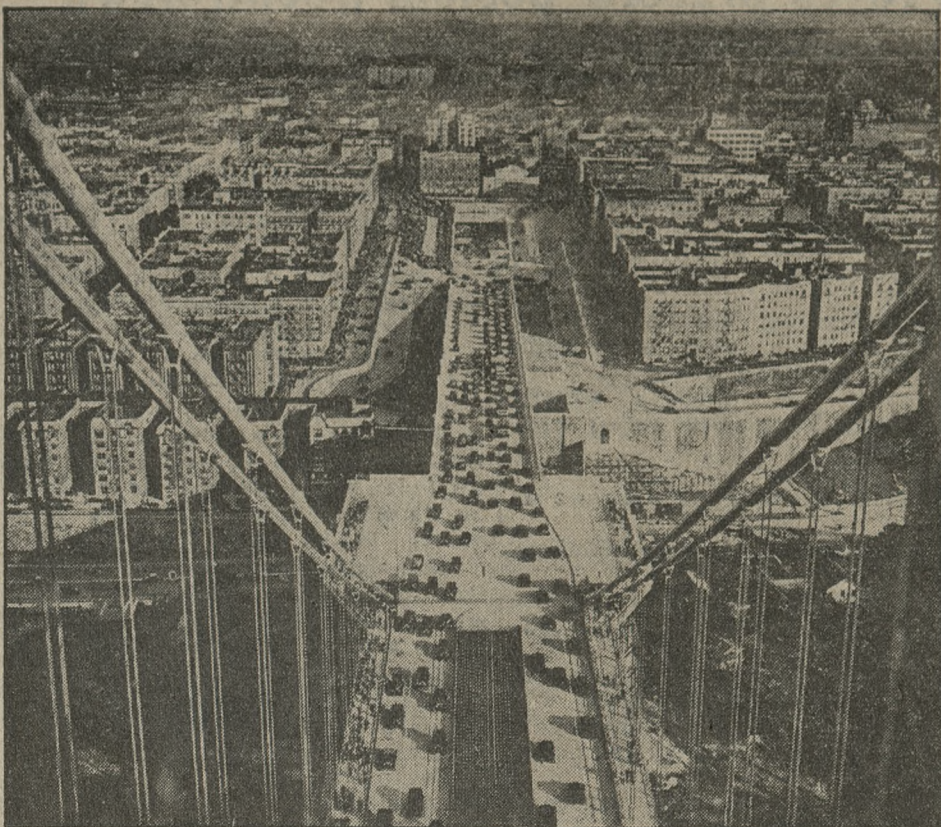
Londyn, 13. 11. (Tel. wł.). Według oświadczenia agencji Reutersa konferencja okrągłego stołu nie doprowadziła do żadnego pozytywnego wyniku, ponieważ po przeszło trzymiesięcznych obradach nie można wyrównać różnic pomiędzy Hindusami i Mahometanami.

Obrady komisji francusko-niemieckiej

Paryż, 13. 11. (Tel. wł.). Dziś odbyło się tu pierwsze posiedzenie międzynarodowej komisji francusko-niemieckiej, której utworzenie postanowiono w czasie bytności premiera Laval'a w Berlinie. Konferencję otworzył premier Laval, wygłaszając krótkie przemówienie polityczne. Odpowiedział przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg. — Potem przemawiali przewodniczący poszczególnych podkomisji.

Zajścia antyżydowskie w Wiedniu

Wiedeń, 13. 11. (PAT). Dziś doszło na tutejszym uniwersytecie do poważnych niepokojów. Studenci nacjonalistycznie obsadzili aulę i wśród okrzyków „precz z żydami” wypierali z gmachu studentów żydów i socjalistów. Jeden ze studentów żydów został pobity do krwi. Ponieważ zajścia rozgrywały się w obrębie gmachu uniwersytetu, policja nie miała możliwości wkroczenia. Rektor uniwersytetu wydał odezwę, wzywając studentów niemieckich, aby nie dali się sprowokować przez swoich przeciwników politycznych i zachowali spokój.



Most im. Jerzego Wasyngtona nad rzeką Hudson pomiędzy Nowym Jorkiem i New Jersey.

Manifestacyjny pogrzeb ofiary zbrodni żydowskiej

Manifestacje młodzieży akademickiej w Wilnie, Lwowie, Krakowie, Cieszyźnie, Łomży i Sosnowcu

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). — Pani Wacławska nie przyjechała do Wilna. Wyjechawszy ze Lwowa, zachorowała w drodze i musiała wrócić. Przyjechał natomiast o godz. 11 wieczorem brat zmarłego, Piotr Wacławski, któremu towarzyszyło dwóch policjantów z Lidy. Po przyjeździe do Wilna odprowadzono go zaraz do komisariatu dworcowego, stamtąd do komendy głównej starostwa a wreszcie do wojewody, który zażądał, aby brat zamordowanego nie komunikował się z żadną organizacją polityczną. P. Wacławski został zwolniony od eskorty dopiero późną nocą.

Pogrzeb odbył się w piątek o godz. 10 rano przy tłumach publiczności i młodzieży. Po pogrzebie odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Po nabożeństwie część młodzieży udała się w kierunku śródmieścia, odprowadzając do kwater korporacyjne poczty sztandarowe. Na ulicy Mickiewiczowej policja siłą rozproszyła młodzież. Gdy młodzież udała się przez t. zw. Cieleńnik do województwa z prośbą o audjencję u wojewody, policja ponownie rozproszyła młodzież, strzelając z pistoletów gazowych i rzucając bomby łzawiące. Kilka osób aresztowano; ilości poturbowanych nie ustalono.

Wieczorem przed Domem Akademickim odbył się wiec, po którym młodzież chciała iść do centrum miasta, ale ją rozproszono. Wojewoda wydał odezwę do młodzieży, ale gdy młodzież gromadziła się koło odezwy, aby ją przeczytać, była rozprzeczona.

Starosta grodzki Iszora oraz zastępca komendanta policji otrzymali dymisję. Na miejsce Iszory mianowano niejakiego Modlińskiego.

We Lwowie odbył się wczoraj o godzinie 10 rano wiec przy udziale rektora Krzemienieckiego, poczem młodzież udała się pochodem do katedry na nabożeństwo żałobne.

W Cieszyźnie odbył się wiec młodzieży w Wyższej Szkole Gospodar-

stwa Wiejskiego, która zsolidaryzowała się z resztą młodzieży.

We czwartek wieczorem doszło do zajść w Łomży.

W Krakowie wskutek zajść czwartkowych na uniwersytecie i w akademii górniczej zawieszono wykłady.

W piątek od rana policja nie dopuściła do gromadzenia się przed Collegium Novum a zbierającą się młodzież rozpraszała przy pomocy sikawek. Część zebranych ruszyła przed Dom Akademicki, gdzie z okien posyłały się okrzyki przeciwko policji. Okazało się, że do domu wtargnęli jakieś szumowiny i komuniści, których zarząd domu wydał w ręce policji.

Około godz. 1 doszło w rynku do ekscesów. Policja rozprzeczła tłum, w którym było niewiele studentów.

Popołudniu rektor ks. Michalski wydał drugą odezwę, zawiadamiającą, że odtąd władze bezpieczeństwa będą ingerowały ostrzej.

Wieczorem zaszły wypadki pobicia i poranienia kilku studentów a jakieś szumowiny wybiły szyby w dwóch kawiarniach. Koło kościoła OO. Bernardynów na Kaźmierzu doszło do zajść.

W Sosnowcu w piątek około godziny 6-tej zebrali się przy ul. Dębińskiej do dwóch tysięcy młodzieży gimnazjalnej z Zagłębia i Śląska, która wznosiła okrzyki przeciwko Żydom i śpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Policja rozprzeczła demonstrantów.

W Warszawie w ciągu nocy z czwartku na piątek szereg akademików, wracających do domu, został w dzielnicy żydowskiej napadnięty przez Żydów.

W sobotę zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wacławskiego — o godz. 9.30 w Wilnie — zamówione przez brata, a o godz. 10 w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu.

Komisariat Rządu skonfiskował klepsydre, wzywając młodzież na nabożeństwa, a podpisaną przez Naczelnego Komitetu Akademickiego. Jednocześnie skonfiskowano wieczorne wydanie

„Gazety Warszawskiej”, gdzie w klepsydze, zawiadamiającej o nabożeństwie żałobnym za duszę śp. Wacławskiego, skonfiskowano podpis Naczelnego Komitetu Akademickiego; poza tem skonfiskowano treść rezolucji, przyjętej na ogólno-akademickim wiecu w Poznaniu. (w.)

Wrażenia z Grecji

(Korespondencja własna).

A t e n y, w listopadzie.

Po wywczasach, spędzonych na słonecznym wybrzeżu Dalmacji, wybraliśmy się jeszcze do Grecji.

Statek nasz wypłynął na pełne morze. Wkrótce okryły nas ciemności nocne, ale bliski latarni morskich pocieszały nas, że jesteśmy niedaleko od brzegów. Na pokładzie okrętu gwar ucichł; nastała ogólna cisza i słychać było tylko pluskanie wody, odbijającej się o ściany okrętu... Rano wyszedłem na pokład i chciwie wchłaniałem w siebie świeże powietrze morskie. Po pokładzie można było poznać, że mieliśmy duży ulewny deszcz. Widoki były bardzo szczupłe, gdyż jechaliśmy prawie po otwartym morzu. Większą uwagę zwrócili jedynie wyspy Busi-Lissa, przy których admirał austriacki Tegethof odniósł w 1866 r. świetne zwycięstwo nad flotą włoską. Po południu zaczęliśmy się zbliżać ku cieśninie Otranto. Przeprawa przez tę rzekomo niebezpieczną cieśninę nikomu nie dała się we znaki. Morze w tem miejscu było wprawdzie nieco wzburzone, ale okręt nie kołysał się i nikt nie zapadł na morską chorobę.

Następnego dnia wyłoniła się przed nami jakaś ziemia skalista. To wyspa Leukas, czyli Santa Maura, która pierwotnie była połączona ze stałym lądem greckim. Jednakże sprytny i kupiecki lud koryński dla ułatwienia żeglugi wykopał szeroki kanał i oddzielił w ten sposób część wybrzeża, znacznie wystającego w morze.

Zaraz za Santa Maura wpływamy na morze tak gładkie, jak tafla bardzo wielkich rozmiarów i kierujemy się pomiędzy dwie większe wyspy Kefalonję i Itakę. Obraz tej części wód greckich wspaniały, powietrze miłe i zdrowe. Tylko niebo psuje całość tego pięknego obrazu, gdyż zwolna zaczyna się chmurami.

Kefalonję mamy po prawej stronie a Itakę po lewej. Wyspy te nie przedstawiają nic ciekawego dla widza z okrętu. Widać tylko ich brzegi skaliste, tu i owdzie grupki białych domków i niskie drzewka oliwkowe. W głębi znajdują się doliny i większe osady a na Kefalonji także i lasy. Gdy minęliśmy te wyspy otworzyła się przed nami zatoka koryńska ze sławną w głębi wyspą Lepanto, gdzie w 1571 r. zjednoczona flota książąt chrześcijańskich odniosła walne zwycięstwo nad potęgą turecką.

Jeszcze kilka godzin jazdy i wreszcie stajemy w Patrasie. Przed wyjazdem przestrzegano nas, że w Grecji łatwo możemy się dostać w trzęsienie ziemi, ale skończyła się jedynie na tem, że musieliśmy nałożyć kalosze i otworzyć parasole. Na wybrzeżu bowiem Patrasu leżała spora warstwa błota, międzynarodowego koloru, a nad głowami naszymi rozpętała się zupełnie porządna burza z ulewą i błyskawicami.

Barka, przepełniona żołnierzami i bagażem, przewozi nas na pokład parowca „Tassos”, którego jedynym zadaniem jest przeprowadzenie pasażerów przez zatokę lepancką do Aten. Płyniemy więc najpierw przez kanał koryński, którego szerokość wynosi za ledwie 23 metry, a potem obok Salamin, wyspy, która była świadkiem bitwy, o której uczymy się na ławie szkolnej trzeciej klasy, dzisiaj zamieszkałej wyłącznie przez Albańczyków.

Następnie przychodzi Pireus, port ateński, centrum przemysłowe i przystanek największych okrętów.

Pireus-Ateny 8 klm odległości. Jedziemy autobusem. Za oknami szybko uciekają fabryki, ulice, robotnicy a potem pola i drzewa. Wreszcie wjeżdżamy do stolicy. Dzień jest pochmurny. Błoto leży na ruchliwych ulicach. Mijamy centrum miasta, plac Omonia, na którym znajduje się dworzec autobusowy, a potem ulice Uniwersytecką, Stadion, Aeolis, Patission i zajeżdżamy do hotelu.

W stolicy Grecji uderza mnie przede wszystkim wielka ilość młodzieży, która — jak wszędzie tak i tu — ma swoje gusta i upodobania. Młodzież akademicka kocha swych polityków i książki a dla rozrywki chodzi do kina na ulubione filmy z Buckiem Jonesem i Jackiem Catelajem. Inni znów grają w football w pobliżu potężnych kolumn Olympeionu, tj. ruin tego co za czasów Hadriana było świątynią Zeusa. Dla innych wreszcie praktycznym ideałem jest szcztotka do czyszczenia butów. Ci ostatni, o ile nie zbijają majątku, to w każdym razie przyczyniają się do tego, że Ateńczycy chodzą zawsze w wspaniałe wyczyszczone, błyszczące buty.

Kto przyjeżdża do Aten w pogodny, słoneczny dzień nie jest w stanie zrozumieć, dla czego zawód czyszczenia butów jest tu tak rozpowszechniony. Przekona się o tem dopiero w chwili, gdy zacznie padać chociażby najmniejszy deszcz, który zamienia Ateny w wielkomięjskie bagno, w którym na bardziej odległych ulicach już niejednokrotnie tonęli ludzie. Błoto ateńskie, o którym zresztą historia zupełnie nie wspomina, utrzymuje cały legjon małych proletariuszy, którzy w kawiarniach czy na ulicy przywracają butom gości i przechodniów niezbędny połysk. Swoich butów jednak nigdy nie czyszczą, nawet wówczas, gdy je posiadają.

Attycka równina z murami współczesnych pałaców i marmurami dawnych czasów wywiera niezwykłe wrażenie. Pod tutejszem niebem, usianem samolotami i wodnopłatowcami, wznoszącymi się z lotniska faleronńskiego i niedalekiego morza, spotyka się taką mieszaninę anachronizmów i paradoksalnych zagadek, że niewiedomo, co większą zwraca uwagę; czyha może jazda tramwajem elektrycznym wśród ruin teatru Hadriana.

Królewski pałac jest pokryty rusztowaniem, gdyż przerabiają go na muzeum a park, otwarty i dostępny dla publiczności, roi się od spacerujących. Były dyktator Pangalos, któremu pozwolono powrócić z wygnania, spaceruje w towarzystwie oficerów, którzy podobno są jego przyjaciółmi. Poza tem można go jeszcze spotkać na ulicy lub w składach.

Z Akropolis wchodzimy na sąsiedni pagórek z ruinami pomnika konsula rzymskiego Philopapposa, w pobliżu którego znajdowało się więzienie Sokratesa. Z miejsca tego podziwiamy wspaniały zachód słońca, które powoli skrywa się za Salaminę, jakgdyby pograżało się w morzu.

Na pierwszy rzut oka Ateny niczem się nie różnią od innych wielkich miast europejskich. Widzimy bowiem takie same asfaltowane ulice, autobusy i urozównane usta często pięknych i tajemniczych dam. Ale przy pewnym na-

kładzie ciekawości możemy odnaleźć lokalne specjałności, których nie zdążyła jeszcze usunąć cywilizacja.

Do tych specjałności należą np. sobotni wieczorowy targ mięsny, tak zwany bazar rzeźników, gdzie człowiekowi mogą popękać bebenki w uszach od zbyt głośnego zachwalania przez sprzedawców swego towaru, albo też połączenie zawodu czyszczenia butów ze sprzedażą owoców lub golarstwem. Poza tem w Atenach w poważny sposób należy się zastanowić, kto właściwie i kiedy tu śpi. O drugiej bowiem w nocy piwiarne przepełnione są jeszcze pijakami a o piątej rano ulice rozbrzmiewają hałasem i gwarem nad którym przewodzi klaxon i dzwonek tramwajowy. Wspa-

niale fioletowe winogrona można tu kupować o każdej porze dnia i wieczora. W składach lub na ulicy a w licznych kawiarniach co chwilę pojawiają się sprzedawcy papierosów, orzeszków i różnych ziarek o nieznanym nam nazwach. Złożyłbym się również, że w żadnym mieście niema tylu kiosków z gazetami, co w Atenach. Przed wila prezydenta stoi oddział gwardzystów. Mają oni czerwone czapki, mundur w rodzaju spodnieczki i gołe kolana, do pantofli umocowane są wielkie kółkowe pompony.

Naogół Ateny przypominają Bukareszt ale są znacznie ruchliwsze i bardziej hałaśliwe niż miasta europejskie. A. Cz

Proces przeciw posłom „Centrolewu“

Na wczorajszej rozprawie zakończono przesłuchiwanie świadków oskarżenia

Warszawa, 14. 11. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu sądu zakończono przesłuchiwanie świadków oskarżenia. Zeznania te dotyczyły oskarżonych oskarżonych.

M. in. komisarz policji w Tarnowie Munk opowiadał o agitacji Witosy i Ciołkosza.

Przewodniczący: Czy Ciołkosz powiedział na jakim wiecu o zrzuconiu marsz. Piłsudskiego z tronu?

Świadek: Tak Ciołkosz wyraził się, że marsz. Piłsudskiego należy zrzucić z tronu.

Głos: Z jakiego?

Świadek: Nie było powiedziane z jakiego.

Przewodniczący: A może Ciołkosz mówił o prezydencie?

Świadek: Tak. Mówił, że Polska niema szczęścia do prezydentów, bo jednego z nich...

Przewodn. (przerwa): Znamy to, znamy. Czy znaleziono jaką broń?

Świadek: Po rewizji w domu robotniczym znaleziono 2 stare szable i nabój rewolwerowy.

Przewodn.: Czy pamięta pan co z przemówienia Ciołkosza?

Świadek: Owszem. Wyraził się, że robotnicy, którzy byli w wojsku, potrafią w razie potrzeby podnieść broń.

Przewodn.: Jak to rozumie?

Świadek: Ja to wszystko wiem tylko z raportów.

Adw. Landau: Czy na terenie Tarnowa były jakie bojkówki?

Świadek: Nie, tylko straż porządkowa.

Landau: A w co była uzbrojona?

Świadek: W kije.

Landau: A czy napadano na członków PPS?

Świadek: Na poszczególne osoby.

Landau: A kto tych napadów dokonywał?

Świadek: Nie pamiętam.

Landau: A może członkowie BB?

Świadek: Mówiono tak, ale nie wiem.

Landau pyta o napad na Ciołkosza dokonany przez przewodniczącego B. B. S. w Tarnowie, Beszyńskiego.

Świadek potwierdza, że napad taki był ale poza jego rejonem.

Na zapytanie sędziego Rykaczewskiego świadek zeznaje, że po aresztowaniu Ciołkosza zebrano się samorzutnie 5—6 tys. ludzi, którzy posuwali się w kierunku starostwa. Doszło do użycia broni palnej. Walka trwała 2 godziny.

Komendant posterunku w Miłowie, Oko, był na wiecu Witosy, który wyraził się, jak określa świadek, ironicznie, że kto wjeżdża na armacie, może wyjechać na karawanie.

Rolnik Józef Magiera z Otwinowa był na wiecu Witosy, ale żadnej mowy nie słyszał i nie pamięta.

Prokurator Rauze: Pan był badany przez policję?

Świadek: Tak.

Prok. Rauze: Co świadek mówił?

Świadek: Nic nie mówiłem, bo policjant przyszedł do mnie i kazał podpisać kartkę.

Mateusz Magiera, również z Otwinowa, był na wiecu.

Przewodn.: Co mówił posł Witos?

Świadek: Na wiecu jak na wiecu.

Przewodn.: Ale może świadek pamięta cokolwiek?

Świadek: Nie pamiętam.

Przewodn.: Czy mówił co przeciwko rządowi?

Świadek: Nie.

Przewodn.: A może o pożyczce?

Świadek: Mówił coś o pożyczce amerykańskiej.

Przewodn.: Czy p. Witos mówił, że ktoś coś ukradł?

Świadek: Było coś mówione, że coś zginęło, że ktoś coś... ale gdzie nie wiem.

Prokurator Rauze: Czy pan poszedł do policjanta aby mu to powiedzieć, czy policja przyszła do pana?

Świadek: Policjant przyszedł do mnie.

Prok.: I wtedy pan powiedział policjantowi, co mówiono o pożyczce?

Świadek: Nie, to policjant mnie mówił.

Adw. Szurlej: Powiedział pan „na wiecu jak na wiecu”. Co to znaczy?

Świadek: No tak, ludzie słuchają, kiwają głowami, jeden w głowie zatrzyma, a drugi wyrzuci.

Szurlej: Dziękuję.

Świadek Hoito z Kochłowej spotkał w Tarnowie niejakiego Szumczaka który miał kartkę, ale mu jej nie dał. Co na tych kartkach było, nie wie.

Prok. Rauze: Policja pokazywała panu taką kartkę? Świadek potwierdził, że to tasama kartka?

Świadek: Tak jest.

Szurlej: Poczem pan stwierdził, że to tasama kartka?

Świadek: Bo była drukowana.

Adw. Nowodworski pokazuje świadkowi jakąś odevkę: A może taka?

Świadek: Zupełnie podobna.

Nowodworski: No naturalnie.

Były starosta w Wadowicach, Dynowski, obecnie w stanie nieczynnym, stwierdza, że nie miał żadnych relacji o występach antypaństwowych i antyrządowych posła Putka.

Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym. (w)

Odznaczenie Paderewskiego

Nowy Jork, 13. 11. (PAT). Ignacy Paderewski wybrany został członkiem korespondentem amerykańskiej akademii literatury i sztuki.

Nowa radiostacja francuska

Paryż, 13. 11. (PAT). Minister poczt i telegrafów dokonał otwarcia nowej radiostacji w Essarts le Roi pod Wersalem.

Jest to najsilniejsza radiostacja francuska.

Bestialski mord

Berlin, 13. 11. (Tel. wł.). W Recklinghausen dokonano bestialskiego mordu na osobie wachmistrza policji Bartkowiaka. Zamordowany on został wczoraj wieczorem po powrocie do domu.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że mordu dokonał 21-letni syn Bartkowiaka, który zastrzelił ojca z jego własnego rewolweru. Stwierdzono dalej, że morderca po pewnym czasie powrócił na miejsce zbrodni i strzelił jeszcze raz do leżącego na ziemi ojca.

Sprawca zbrodni zbiegł.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.?

Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

WŁADYSŁAW DRZEWBET MOST POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

42) Oczy jego otwarte, błędne, nieprzytomne, jakby szklane, nie poznawały Karola — na twarzy wybieki, oddech szybki, świszczący — gorąco biło od niego. Przyłożył mu rękę do czoła — rozpalone.

— Chory jest, ciężko chory, gorączkę ma wielką — leciały myśli na kształt błyskawic po mózgu Karola. — Trzeba wolać tamtych.

Zwinał dłonie w trąbkę i począł mocno wolać: hop — hop! — Odezwali się. niby echo i wnet nadbiegł Bogusław, który blisko trzymał się Karola, a niebawem przybiegł Henryk i Aleksander. Nastąpiły pytania, odpowiedź, wykrzyki, aż wreszcie rzekł Karol.

— Przedewszystkiem musimy go stąd zabrać do domu.

Pochwycili tedy za końce koca, dzwignęli do góry i skierowali się ku leśnej drodze.

— Otoś sobie dogodził, mój synu — mówił Henryk.

— Chcesz go adoptować? — uśmiechnął się Aleksander.

— Mówiłem ci, radziliśmy, nie chodź po capstrzyku! — Febra albo malarja, jak myślicie, panowie, bo zapalenie płuc nie przychodzi tak nagle. Panie Bogusławie, pan się zna na medycynie. — Niech pan nas uspokoi. że się na to nie umiera. Szkodaby było chłopca — do rany przyłożyć, taki jak dziecko naiwny — gołębiego serca, a niezwykle do tego inteligentny i mądry. Polubiłem go jak syna, a więcej niż jak ciebie Szasza, boś ty ogromnie chytry i przy każdej sposobności mnie orzynasz!

Donieśli do auta. Szofer ze zdziwienia otworzył usta. Henryk zawołał:

— Panie Kwaka! Zamknij pan najpierw zbiornik w twarzy, a przyjdź nam tu z pomocą, bo i ja się rozechoruję z podżwigania. No bierz pan za głowę, a delikatnie i nie kręć pan nią, bo to nie kierownica od samochodu.

Ułożyli Janusza w aucie i uczepliwszy się, gdzie i jak kto mógł, wracali powoli. Zajechali na majdan. Panie stały na werandzie i z wyniosłości spozierały z niepokojem. Henryk już z daleka dawał sygnały kapeluszem i białą chusteczką. Gdy auto zbliżyło się, zawołał: — Dajcie dobry panom — Janusz jedzie z nami — głowa go rozboleła — zresztą zdrow — ma małą gorączkę — zdaje się

lekki atak malarji — do wieczora będzie wszystko dobrze — obecnie trochę nieprzytomny.

Auto zatrzymało się. Wniesiono Janusza do kancelarii. Henryk zwrócił się do szofera.

— Panie Kwaka! Jedź pan do miasteczka po lekarzy. Ilu pan znajdzie, niech pan wszystkich przywozi. Auta nie żałować. Sto na godzinę. Zaraz. — Jak to stąd daleko? Ośm kilomearów? — Pięć minut. — Z powrotem ośm, to trzynastą na szukanie — siedemnaście — razem trzydzieści. Za pół godziny stawi się pan tu z lekarzami. Jazda!

Potrwożyły się ogromnie panie, ujrawszy Janusza. Wszyscy zdenerwowani spoglądali na zegarki. W niespełna pół godziny doszedł ich odgłos trąbki automobilowej. Spojrzeli na drogę — jechał Kwaka w tempie wyścigowym.

Wysiedli dwaj lekarze: jeden w podeszłym wieku, lat jakie sześćdziesiąt, drugi całkiem młody.

— Ojciec z synem — mruknął żartobliwie Henryk, bo podobieństwa żadnego.

Przedstawili się: Starszy — Kozierolski z Koziej Roli, młody — Hebammer. Opukali pacjenta, założyli termometr — wykazał 41 stopni. Zbadano puls i po naradzie orzekł starszy: nagły atak

grypy, a dlatego taki silny i gwałtowny, bo w tym młodym człowieku ogromne są siły żywotne. Nie wyniszczony, nie wycieńczony, zarazki więc znalazły znakomite dla rozwoju swego podłoże. A przytem może jaka depresja moralna, bierność psychiczna zmniejszyła odporność organizmu; za kilka dni będzie zdrow. Środki na wywołanie potów i reakcji zapiszemy, a prawdę mówiąc, to i bez żadnych środków organizm dałby sobie radę z tego rodzaju chorobą. Przedewszystkiem wygrzać się, wyleżeć i wypocząć parę dni, a wszystko będzie dobrze.

Odetchnęło towarzystwo z ulgą i wypogodziły się twarze. Zaproszono lekarzy na śniadanie.

— Szofera macie państwo — mówił Kozierolski — z piekła rodem. To nie, że jechał jak warjat. Krzychałem na niego przez całą drogę: zwolnij pan tempo, bo pana zastrzelę! Nie reagował na to. Ale wyobraźcie sobie państwo leże jeszcze w łóżku, bo nad ranem dopiero wróciłem od położnicy — ktoś dzwoni, potem wpada do mej sypialni jak bomba, ten szofer i powiada: panie doktorze, pięć minut czasu daje panu, by się pan ubrać. Na dole czeka auto i pan musi jechać do ciężko chorego. Mówię mu: Panie szoferze, czy pan pomyłony? (Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Sobota, 14 listopada 1931.

Słońce: wschód 7.10 — zachód 16.02 —
długość dnia 8 godzin 52 min.
Księżyc: wschód 12.41 — zachód 19.34 —
przed I kwadrą.
Kal. rkz.: Matylda — jutro Leontyna P.
Kal. słow.: Bożena — jutro Długomila.

Zebrania

Dziś o 16 Polskie Stow. Pielęgniarek Zawodowych — otwarcie zjazdu w sali Ubezpieczalni Krajowej, ulica Mickiewicza;
o 19 K. S. „Grom”, u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
o 20 K. S. „Sparta” u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
o 20 Tow. Marynarzy Rezerwy, u p. Jarockiej ul. Masztalarska 8a;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej pod wezwaniem Św. Kazimierza (Jeżyce) — wieczornica w salach Ogr. Zool;
o 20 Tow. b. Żołnierzy 14 p. a. p., w świetlicy 5 baterji, ul. Solna.

Jutro o 11 „Sokół” (Wilda) — Obchód Listopadowy u p. Zawadki, Górna Wilda 75;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 14 Cechowa Czeladź Piekarska, u p. Majewskiej, ul. Woźna 13;
o 15 Tow. Krawców, u p. Gaworskiego, Nowy Rynek 4;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych (Jeżyce), u p. Snuski, ul. Bukowska 23;
o 16 Stow. Polaków z Ameryki — walne zebranie u p. Beyerowej, pl. Bernardyński;
o 16 Tow. Obywateli z Obczyzny — nadzw. zebranie u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 16.15 Kat. Zw. Abstynentów (Jeżyce), w salce parafjalnej;
o 17.30 Kat. Tow. Robotników (Św. Marcin), w salce wikarjatu;
o 18 Koło Ministrantów (Para) — wieczornica w sali OO. Jezuitów;
o 19 Zw. Misyjny Polek, w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marii z Włodarczaków Radoziewskiej o godz. 15 z kościoła Św. Wojciecha.

Dziś, w sobotę o godz. 11 wiecz. w teatrze „Słońce”

BOLESŁAW FOLAŃSKI

BOLESŁAW FOLAŃSKI znakomity komik operetkowy, ulubieniec publiczności, niezrównany humorysta po rocznej nieobecności w naszym gródzie przybył na jedyny występ do Poznania i przypomni się swym wszystkim sympatykom **dziś, w sobotę, dnia 14 listopada rb., o godzinie 11-tej wiecz. w teatrze „Słońce”.**
Folański w Poznaniu! Słowa te starczy za wszelką reklamę. Niema chyba człowieka w Poznaniu, któryby nie znał Folańskiego. Znakomity, a tak popularny u nas artysta przygotował specjalnie dla Poznania szereg kapitalnych piosenek i monologów, z których svenalujemy następujące sensacje: „DLAWIDOWSKI KRAWCEM”, „MOJE DŁUGI”, „15 PROCENT”, „ANGLIK I JEGO FUNT”, „GHANDI I JEGO SÓL”, „TOB-SKI I REDUKCJA”, „TRAMWAJARZ POZNANSKI” oraz rozmowa „Wielkopoleńska z MAŁOPOLANINEM”. W Wieczorze Folańskiego wezmą udział ponadto: IMIELA WITASZEK, znakomity, bezkonkurencyjny artysta scen polskich i zagranicznych. WANDA ZAMORSKA, pierwszorzędną wodewilistka i inni. Atrakcja Wieczoru a zarazem niespodzianka dla Poznania będzie gwiazda, której incognito narazie zdradzić nie możemy — nie więc dziwnego, że wszyscy pytają: „Kto jest ona?”
Część choreograficzną reprezentować będą: MARYLA MARTÓWNA, znakomita primabalerina b. Opery Poznańskiej oraz JÓZEF CIESIELSKI, znakomity tancerz i baletmistrz Opery, którzy wykonają kilka brawurowych tańców swego bogatego repertuaru. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że Wieczór Folańskiego w teatrze „Słońce” wzbudził olbrzymie zaintereso-

Sytuacja w Mandzurji uległa zaostrzeniu

Walki w Tientsinie — Aresztowanie konsula japońskiego w Cicykarze — Operacje japońskie nad rzeką Nonni

Tientsin, 13. 11. (PAT). Według doniesień ze źródeł japońskich, wobec wkroczenia oddziałów chińskich do strefy, znajdującej się pomiędzy dzielnicą chińską i koncesją japońską, doszło do gwałtownej walki, która trwała całą noc.

Tokio, 13. 11. (PAT). Według informacji prasy japońskiej, konsulat japoński w Cicykarze został otoczony przez wojska chińskie. Konsula japońskiego oraz urzędników konsulatu aresztowano. Prasa donosi pozątem, że kawalerja chińska zaatakowała pozycje japońskie koło miejscowości Tah-Sing. Dotychczas brak oficjalnego potwierdzenia tych wiadomości.

Tokio, 13. 11. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu minister wojny oświadczył, że naprawa 2 mostów na rzece Nonni została już ukończona. Skoro ukończy się naprawę trzeciego mostu i jeżeli Ma-Czian-Szan zagwarantuje, że mosty będą nienaruszone, wojska japońskie zostaną wycofane.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z północnej Mandzurji, sytuacja uległa zaostrzeniu. Obawiają się, że dowódca wojsk japońskich, operujących nad rzeką Nonni, zmuszony będzie do szybkiej akcji w celu uprzedzenia ataku chińskiego, albowiem Chińczycy są na danym odcinku liczebnie znacznie silniejsi od Japończyków.

Interesująca wędrówka po krajach egzotycznych

Na powszechne życzenie inż. Tadeusza Perkitny powtórzy swój ostatni, niedzielnny wykład p. t. „Wzdłuż brzegów Pacyfiku”. Będzie to naprawdę wysoce interesująca wędrówka po krajach egzotycznych, a więc po Chile, Peru, Panamie i Meksyku, po Kalifornji, Japonji, Chinach itd., opowiedziana pięknym słowem, z humorem i sentymentem. Ilustrowana nadto przeszło stu przepięknymi przeziroczami.

Wykład ten nastąpi jutro, w niedzielę o godz. 5 po południu w sali 17 Coll. Minus.

Bilety w cenie 1.50 lub 1 zł do nabyć w firmie Zygarłowskiego przy ul. Gwarnej.

Polska flotyła śledziowa na Morzu Północnym

Sprawadzamy z zagranicy 88 milionów kg śledzi za 52 milionów złotych rocznie, albowiem rybacy nasi, nie mając większych statków, nie mogą szukać śledzi gdzieś dalej od ubogich w ryby polskich wybrzeży. Zmieni się to obecnie dzięki powstaniu Towarzystwa Polsko-Holenderskiego, które rozporządza flotyllą większych statków rybackich dla połowu śledzi. Statki te, a mianowicie cztery parowce i cztery kutry żaglowo-motorowe noszą na kominach barwy polskie, na burtach zaś numery porządkowe statków, mających za port macierzysty Gdynię. Wśród załogi jest 15 polskich rybaków. Oryginalne zdjęcie jednego z tych polskich statków śledziowych przynosi ostatni (59) numer „Ilustracji Polskiej”.

W tym samym numerze znajdują Czytelnicy zajmującą oryginalną korespondencję z Ameryki, która mówi o klęsce bezrobocia i o metodach jej zwalczania. Korespondencję tę ilustrują bardzo ciekawe zdjęcia.

Na uwagę zasługuje historyczno-

wanie. Bilety w cenie od 1-5 zł są już do nabycia w składzie cygar p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna 20, tel. 56-38 oraz o godz. 8 wiecz. przy kasie „Słońca”.
zw 11 893

Teatr Polski

DZIŚ — „Hulla di Bulla” — Premjera. — Nowość.

regionalny artykuł p. t. „Legenda o bitych gościach”, który wyjaśnia, skąd wzięła się nazwa miasta Bydgoszczy. Artykuł p. t. „To pania zainteresuje jakże się gotuje tanio na gazie” — przeczyta z wielkiem zainteresowaniem każda pani domu, tembardziej, że ozdoba artykułu są liczne ciekawe ilustracje. Każdy, kto interesuje się sportem, znajdzie dla siebie ciekawe zdjęcia z ostatnich zawodów bokserkich Polska-Niemcy w Poznaniu. — Uzupełnieniem bogatego numeru są artykuły pomniejsze, wreszcie zwykłe działy stałe, jak odcinek powieści, frapująca nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, rozrywki umysłowe itd.

Samobójstwo po sprzeczce z narzeczoną

Wczoraj po południu napila się lyzolu w celu samobójczym 18-letnia Maria D., zamieszkała na Grobli. Desperackie udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do lecznicy miejskiej w stanie naogół niegroźnym.

Przyczyną desperackiego aktu była sprzeczka z narzeczoną. (k.)

Poświęcenie domu „Strzechy”

Jutro, w niedzielę, o godz. 17-tej odbędzie się poświęcenie nowowbudowanego domu spółdzielni budowlanej „Strzecha” przy ul. Pałacza 76.

Aktu poświęcenia dokona proboszcz parafji łazarskiej ks. Gorgolewski. (k)

Zobacz wygrane!

Wielkiej Loterii na Pomnik Wdzięczności wystawione na ulicy 27 Grudnia, w lokalu F-my Nowakowskich (narodnik Kantaka) a przekonasz się, że za 3 zł masz szanse wygrania cennych przedmiotów i okazję spełnienia ważnego obowiązku.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Vivat Academia” (Stary Heidelberg).

TEATR OPERETKOWY „UŚMIECH”
DZIŚ — „Kraina uśmiechu” — Premjera.

TEATR OBJAZDOWY

Wł. Brackiego — „Kajzer” Macieja Wierbińskiego

DZIŚ — Łasin.

TEATRY

„Hulla di Bulla”

„Hulla di Bulla”! To tytuł iście karnawałowego żartu, to zapowiedź najprzedniejszego śmiechu i szczerzej, niewymuszonych wesołości, którą zgostował publiczności Teatr Polski, występujący dziś z premjerą najweselejszej farsy doby ostatniej. „Hulla di Bulla” nie schodziła z afiszy teatralnych Wiednia, Budapesztu, Monachium, Pragi, Zurychu, Berlina itd. przez przeszło dwa lata, stanowiąc nieprześcigniony rekord wesołości i zabawy. Umiejętnie zlokalizowana farsa na stosunki polskie, malująca z arcyparadnym humorem dzieje pobytu egzotycznego monarchy Hamudżystanu, którego prawdziwy kontrefekt pamiętamy wszyscy dokładnie, jest najzabawniejszą sztuką lekkiego repertuaru dni ostatnich.

Wyreżyserowana przez świetnego artystę A. Zelwerowicza, farsa otrzymała doborową obsadę, na czele której widnieje nazwisko Zelwerowicza, występującego w uciesznej roli „Gagazki” aktora filmowego. Inne ważniejsze role grają pp. Niwińska, Sawicka, Łukowska, Janowski, Kreczmar, Kordowski, Kwaskowski, Modzelewski — król Hamudżystanu, Nowacki, Przysański, Bichelski, Oskard, Tylczyński i inni. „Hulla di Bulla” ukaże się po raz drugi w niedzielę.

W niedzielę popołudniu po cenach znizowanych ukaże się raz jeszcze występująca wkrótce z repertuaru przemila komedia amerykańska „Roxy” z pp. Zelwerowiczem, Niwińską, Sawicką, Zarembiną, Sierską, Kreczmarem, Tylczyńskim w rolach głównych. Ceny znizowane.

„Vivat Academia”

„Vivat Academia” (Stary Heidelberg) — oto tytuł czarującej sztuki, granej obecnie w Teatrze Nowym, której fabuła, oparta na motywach życia studenckiego, odznacza się niezwykle miłym i pogodnym nastrojem.

Obsadę sztuki stanowi prawie cały zespół Teatru Nowego z p. H. Cieszkowską i St. Czajkowskim na czele oraz liczni statysci. Piękne, stylowe dekoracje projektował p. F. Worsztynowicz.

„Królowna Śnieżka i siedmiu karłów” — to jedna z najpiękniejszych baśni, pełnych czaru i wdzięku, jedno z tych widowisk scenicznych, które dla dzieci staje się niewyczerpaną krynica wzruszeń i rozrywki. Śliczna ta i efektownie wystawiona baśń, urozmaicona melodyjną muzyką — odegrana będzie w Teatrze Nowym nieodwołalnie po raz ostatni w niedzielę, dnia 15 bm., o godz. 3.30 po południu po cenach znizowanych.

W przyszłą niedzielę Teatr Nowy wystawia nową, równie piękną bajkę dla dzieci.

Teatr operetkowy „Uśmiech”

Dziś wieczorem odbędzie się ociekawna prapremjera romantycznej operetki Fr. Lehara „Kraina uśmiechu”, która wskutek niezależnych od dyrekcji okoliczności nie mogła być wystawiona, jak było zapowiedziane, we czwartek. W inauguracji sezonu muzycznego w teatrze operetkowym „Uśmiech” biorą udział najwybitniejsze siły śpiewacze, jak pp. H. Dudziówna, J. Fontanówna, K. Czarnecki, J. Sendecki (reżyser), A. Warchalewski i inni. Tańce w akcie I i II układa baletmistrz p. K. Ostrowski, orkiestra pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego. Dekoracje i kostjomy pomysłu art.-malarza prof. Jarockiego.

Z teatru

TEATR NOWY: „Vivat Academia” („Stary Heidelberg”), sztuka w 5 odsłonach W. Meyer-Föstera.

Melodramat posiadał zawsze wielu zwolenników, zawierał bowiem największą bodaj różnorodność elementów, a ponadto ułatwiał każdemu zadanie, podając mu niejako gotowe rzeczy. Nikt nie potrzebował zatem głowić się nad rozwiązywaniem zawiłych problemów psychologicznych, ani też wysilać swej mózgowości, aby zrozumieć, o co autorowi chodzi w danej chwili. Nie potrzebował — bowiem wszystko było jasne, aż nadto uproszczone, nieraz tylko śmiać się szeroko, od ucha do ucha, lub ronić łzy rzęście...

Dawniej specjalnymi względami cieszyły się melodramaty w t. zw. teatrach popularnych, przeznaczonych dla „szerszych warstw”. Obecnie widocznie owe „szersze warstwy” darzą swem uznaniem raczej utwory z wielkiego repertuaru, natomiast melodramaty pod-

różniami, wstydliwymi zasłonkami wiskają się z całą beceremonjalnością na wielkie sceny, zdobywają wstępny bojem publiczność i są ogromnie poszukiwane przez wszystkie niemal dyrekcje. Ponieważ niezwyklego zapotrzebowania nie może ani w części nawet zaspokoić współczesna twórczość, z konieczności zatem sięga się coraz więcej teraz do drżących w pyłe bibliotek teatralnych, dawno zapomnianych „bomb”. O kurza się starannie egzemplarze, odświeża nieco i aktualizuje treść, a zwłaszcza formę stosownie do nowoczesnych wymagań scenicznych i — sensacja gotowa.

Powodzenie tak „zworonizowanego” elaboratu jest gwarantowane, jeżeli da się odpowiednią oprawę dekoracyjną i dopilnuje całości pod względem reżyserskim. Publiczność popłynie zwarta falą, pójdzie na ten różnych efektów i efektów, byle były mocne, łatwo wpadały w oko i w ucho, a — co najważniejsze — zwalniały od myślenia. Tę nadprogramowego dodatku” współczesny widz nie lubi. Przychodzi on nie-

mal zawsze do teatru — poza nielicznymi wyjątkami, które tylko potwierdzają regułę — aby „spędzić wieczór”, jak się to mówi. Mniej się troszczy o silniejsze wrażenia artystyczne, czy estetyczne, byle forma zewnętrzna była na odpowiednim poziomie. Do takich wymagań przyzwyczaiło go kino.

Czyni im zadość w całej pełni wczorajsza premjera w Teatrze Nowym Sam utwór, nie posiada większej wartości artystycznej. Ma on jednak wabika i to niebylejakiego! Odtwarza przecież życie młodzieży akademickiej, zatem okres najpiękniejszy, z którym u wielu związane są zwykle najmiłsze wspomnienia. Dlatego też chętnie powraca się do tych wspomnień. Dlatego taką poczytnością cieszą się powieści z życia studenckiego i powodzeniem utworu scenicznego, osnute na powyższym tle.

P. Rudkowski dokładał znów wszelkich starań, aby dać możliwie najlepiej zmontowane widowisko i — przynajmniej — dopiął celu. Pod względem reżyserskim opracowano całość z przykłądną starannością, z pedanterją nie-

mal, pamiętając o najdrobniejszym nawet motywie. Każdą rolę wystudjowano precyzyjnie, zwracając uwagę nie tylko na grę poszczególnych wykonawców, ale również i na stonowanie, by uniknąć dysonansów. Na karb tej pedanterji należy niewątpliwie położyć pewną przewlekłość akcji. Przyspieszenie tempa w następnych przedstawieniach wyszłoby na dobre widowisku. Również — mojem zdaniem — możnaby śmiało kreślić cały, dosyć bezbarwny zresztą akt czwarty, a jego treść ująć w paru zdaniach na początku piątego. W ten sposób całość zyskałaby na zwartości.

Wszyscy wykonawcy wywiązali się doskonale ze swego zadania z pp. Cieszkowską, Czarnecką, Czajkowskim, Górskim, Kadenem i Roslanem na czele. Grali z rozmachem, dobrze operując kontrastami, jak przystoi w melodramacie. Świetnie spisały się chóry, a słowa szczerzego uznania należą się również p. Worsztynowiczowi za staranną oprawę dekoracyjną. J. H.

Istota macierzyństwa

Profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. Paweł Gantkowski wygłosi cztery wykłady na temat, dziś szczególnie aktualny, „Istota macierzyństwa i higiena życia płciowego w świetle nauki oraz światopoglądu katolickiego”.

Wykłady te odbędą się w sali wykładowej Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Fr. Ratajczaka 4-6 w następujących dniach: we wtorek 17, w czwartek 19 w piątek 20 i we wtorek 24 listopada od godziny 6-7 wieczorem.

Cena biletu wstępu na jeden wykład wynosi 1.50 zł, a na cały cykl 5 zł. Bilety nabywać można w przedsprzedaży w firmie St. Kalamajski przy placu Wolności 6 oraz w dniach każdego wykładu przy wejściu na salę.

Zaleca się uczestniczyć we wszystkich wykładach, ponieważ każdy następny wykład będzie dalszym ciągiem poprzedniego. Wstęp na wykłady mają tylko mężatki, nauczycielki, wychowawczynie i społeczniczki.

Panie, chcące wziąć udział w wykładach, winny — ze względu na ograniczoną liczbę miejsc na sali zawczasu zaopatrzyć się w bilety na cały cykl.

Odczyty

Polskiego Tow. Krajoznawczego i Pol. Tow. Tatrzańskiego

Po zamknięciu sezonu wycieczkowego Pol. Tow. Krajoznawcze łącznie z Pol. Tow. Tatrzańskim urządzi w miesiącach zimowych cykl odczytów z dziedziny krajoznawstwa i taternictwa. Odczyty odbywać się będą w każdą sobotę o godz. 18 w sali Śniadeckich w Collegium Medicum przy ul. Fredry. Wstępne wynosi 20 gr. — Dla członków Tow. Krajoznawczego i Tatrzańskiego oraz dla członków Kół Krajoznawczych Młodzieży wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

Pierwszy odczyt p. t. „Śląsk” wygłosi p. prof. Kilarski w sobotę, 14 b. m. Odczyt ilustrowany będzie przez zwojami współczesnych fotografów śląskich, a na część jego składać się będą fragmenty dzieła Gustawa Mozeinka p. t. „Śląsk” z cyklu „Cuda Polskie”.

VIII Symfonia Beethovena

Na jutrzejszym koncercie w Teatrze Wielkim znakomita Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania wykona pod dyktando Feliksa Nowowiejskiego VIII. Symfonię Beethovena. Jest to jedno z najbardziej genialnych dzieł nieśmiertelnego Beethovena — utwór niezwykle ciekawy, w którym Beethoven zrezygnował z adagia, zastępując je wspaniałym allegretto w stylu pełnym gracji i subtelności humoru muzycznego. Premie-

ra dzieła odbyła się w lutym 1814 roku w Wiedniu.

Pozatem usłyszymy — oprócz klasycznej uwertury Glucka „Ifigenia w Aulis” oraz sceny dramatycznej „Ah, perfido!” Beethovena — po raz pierwszy w Polsce pełne ekspresji i głęboko odczuć pieśni Mahlera — w interpretacji p. Marji Janowskiej z tow. orkiestry. — Program więc pierwszorzędnym. Batutę koncertu objął kapelmistrz Feliks Nowowiejski.

Przedsprzedaż biletów w firmie Szejbrowski, ul. Gwarna 20 tel. 56-38 a w dzień koncertu od godz. 6 wieczorem przy kasie Teatru Wielkiego. Ceny biletów od 3 zł do 50 gr.

SPORT

Cieźka atletyka

Klub Atl.-Sp. „Zbyszko” urządzi w sobotę, 14 b. m. o godz. 20 w sali gimnastycznej gimnazjum im. Bergera przy ulicy Strzeleckiej 4, wewnętrzne zawody klubowe w zapasach.

Lekka atletyka

Treningi lekkoatletyczne „Koła Sportowego W. S. H.” odbywają się w środy i soboty od godz. 17 do 18 w hali krytej „ośrodek” przy ul. Marcelesińskiej. Kierownictwo ćwiczeń spoczywa w rękach chor. Adamczaka.

Piłka nożna

„Pentathlon” i „Skra”. Zawody te w ramach czwórmeczu drużyn jeżyckich odbędą się w niedzielę, o godz. 11 na boisku „Sparty” przy ul. Grunwaldzkiej.

„Sokół” (Jeżyce) i „Sparta”. — Finał czwórmeczu o mistrzostwo Jeżyc odbędzie się w niedzielę o godz. 1430 na boisku „Sparty”.

TEATRY ŚWIETLE

Kino „Harfa” wyświetla film pod tyt. „Wachlarz lady Windermere”, nakręcony

według znanej sztuki Oskara Wilde'a. — Transpozycja sztuki na film a w szczególności na film niemy, jest rzeczą dosyć trudną. Istotą bowiem sztuki dramatycznej jest dialog, który w filmie niemy musi być zredukowany do bardzo ograniczonej liczby napisów. Aby więc sztuce dramatycznej nadać życie na ekranie, trzeba znaczną część dialogu tłumaczyć na język obrazu, wymagający — dla uniknięcia monotoni — dynamiki akcji i dobrej ekspresji aktorskiej. Z tego trudnego zadania reżyserja wywiązała się wcale dobrze: film wiernie oddaje najcharakterystyczniejsze punkty sztuki, nie jest przeładowany napisami i akcją ma potoczystą. W rolach głównych oglądamy zespół bardzo poprawny: May Mc Avoy, Irene Rich, Ronald Colman i Helen Dunbar. (Ga.)

Kino „Kapitol” wyświetla film pod tyt. „Człowiek, który kręci”. Amerykańskie wielkie gwiazdy komiczne ogromnie lubią sentymentalne historyjki o ludziach pokracznych i niedołężnych, którzy pod wpływem uczucia do pięknych i miłych dziewcząt wykazują tyle odwagi i charakteru że zdobywają wzajemność swych ukończonych. Oczywiście te historyjki muszą być urozmaicone wielo wesołymi epizodami. Tego rodzaju filmem jest „Człowiek, który kręci” z Buster Keatonem. — Buster Keaton zakochuje się w urzędniczej redakcji tygodnika filmowego, zbierającego aktualne zdjęcia wypadków bieżących. Zabawny i niezadany fotograf ułiczny, robiący zdjęcia minutowe za 10 centów, pod wpływem uczucia zdobywa się na kupno aparatu do zdjęć przy pomocy którego udaje się mu nie tylko uzyskać wspaniałe aktualia dla tygodnika filmowego, ale i pognać rywala.

Film obfituje w bardzo wesołe epizody, wzbudzające burze wesołości. (Ga.)

Kino „Corso” wyświetla dwa filmy „Handlarze żywym towarem” i „Pat i Patachon jako pogromcy wilków”. Pierwszy film ma na celu uświadomienie niebezpieczeństw, grozących młodym dziewczętom ze strony handlarzy żywym towarem. Jest to jeden z tych kryminalno-sensacyjnych filmów, w których cały wysiłek reżyserja jest skierowany jedynie w tym kierunku aby dać filmowi dynamikę.

kę; technika zaś zdjęć i gra aktorska są kopicuszkami. Na czoło filmu wybija się dotychczas nieznana nam Ewa Nowak.

Drugi film jest wznowieniem jednej z dawniejszych miłych, pogodnie, jowialnie uśmiechniętych komedijek z Patem i Patachonem. (Ga.)

Telegramy niedoręczone

dnia 13 b. m., zalegające w Urzędzie Telefonicznym, ul. Pocztowa 6, 1 p. r., pokój 123. Telefon 57-00.

- 1) Rybnik — Bank dla Wzajemnego Kredytu.
- 2) Warszawa mm. — Diagramm.
- 3) Breslau f. — Siegfried Vogel. Hotel Monopol.
- 4) Królewska Huta — Komenda Wojskowa dla p. porucznika Grabowskiego.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 13. 11. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft szterl. 34.00; Praga za 100 zł 377.625—379.625; Wiedeń za 100 zł czełk 79.40—79.94; Zurych za 100 zł 57.30; Berlin za 100 zł noty większe 47.175—47.575; wpłaty na Warszawę. Katowice i Poznań 47.25 do 47.45; Gdańsk za 100 zł 57.35—57.47; tel. wpłaty na Warszawę 57.34—57.45.

GIELDA TOWAROWA

Warszawa, 13. 11. (PAT.) Zboże: — Pszenica zbiorowa 27.00—27.50; otręby pszenne schale 18.00—18.50; otręby pszenne średnie 17.00—17.50; otręby żytnie 17.00 do 17.50; kuchenki 27.50—28.50; kuchenki rzepakowe 20—21; ziemniaki jadalne 5.00 do 6.00. Reszta notowań bez zmiany. — Odroty małe.

L w ó w. 13. 11. (PAT.) Zboże: Notowania bez zmiany.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu

Notowania dewiz z dnia 13 listopada 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. iczej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.35	47.25	34. —	—	—	377.62	57.30	79.46
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.25	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	—	—	82.22	—	—	—	—	—	—
Berlin	8	212.34	100 R. M.	211.40	—	—	15.34	23.72	—	799.75	121.15	163. —
Belgia	2 1/2	123.94	100 Belg.	124.40	—	—	58.54	27.15	13.93	354.75	71.40	98.90
Bukareszt	8 1/2	172. —	100 l.	—	—	—	2.527	630. —	—	20.20	3.08	4.26
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	—	75.8	25. —	—	—	90.02	—
Holandia	3	358.31	100 gld. hol.	—	—	—	169.63	9.39	—	1025.25	206.15	286.95
Kopenhaga	6	238.88	100 k. d.	—	—	—	90.16	17.70	21.35	—	100. —	101. —
Londyn	6	43.38	1 funt szterl.	38.75	19.30	15.91	—	—	3.75	98.37	127.07	26.85
Nowy York	3 1/2	3.91.41	1 dolar	8.92	610.14	420.90	377.87	—	—	25.48	93.71	70.20
Paryż	2 1/2	172. —	100 fr. franc.	35.13	—	16.55	96.31	3.92	—	132.17	20.11	27.93
Praga	6 1/2	180.62	100 k. cz.	26.39	—	12.47	127.50	—	75.30	—	15.16	21.01
Rzym	7	172. —	100 l.	—	—	21.73	78.31	5.16	131.25	174.92	26.42	36.75
Szwajcaria	2	172. —	100 fr. szwajc.	174.34	—	82.19	19.36	13.51	497.25	658.87	—	138.40
Sztokholm	6	238.88	100 k. szw.	—	—	89.66	17.72	21.30	545. —	—	109.50	150.50
Wiedeń	8	125.43	100 szyling	—	—	68.94	23. —	—	—	—	71.50	—

KINO „METROPOLIS“

Od soboty, dnia 14 listopada 1931

KINO „METROPOLIS“

Poteźny dramat erotyczny — dzieje miłości Europejki i syna Wschodu! Film, rozstrzygający arcyważne i dręczące wszystkich pytanie: czy możliwe jest współzycie dwojga ludzi odmienianych ras i obyczajów?

„HARA — KIRI“

W rolach głównych: Lila — Szi — Jen — IRIBE — Toski Komori. Scenariusz: P. Lestinger. Reżyserja: M. L. Iribe. — Na scenie fascynująca, melodyjna rewia p. t. „RUMBA” czyli karawai 1932 roku w wykonaniu znakomitych artystów scen polskich: J. Leonowicz, H. Grossówny, W. Zdzitowieckiego, Z. Suwalskiego oraz zespołu 6 girls i 2 boysów-akrobatów. Początek seansów o godzinie 4.30 — 6.30 — 8.30 z 100

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18.30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25. Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

5 KUPNA

Listy

żytne kupie Oferty Kurjer Poznański zdw 83 415

Junkersa

lub inny grzejnik wody. Oferty Kurjer Poznański zdw 83 864

6 KAMIENICE

Dom

ogród owocowy sprzedam korzysnie Poznań — Winiary ulica Leonarda 6. zdp 83 892

Dom

kupie, wpłace 40 000 Oferty Kurjer Poznański zdw 83 759

Poszukuje

składziku Oferty Kurjer Poznański zdw 83 736

7 PIENIĄDZ

Poszukuje

współnika, (czki) do składu delikatesowego, gotówka 2 000 zł — Adres Kurjer Pozn zdw 83 670

13 LOKALE

Składow

kilka na drobne artykuły mięsne ewentualnie rzeźnictwa poszukujemy. Oferty Kurjer Poznański zdpw 84 147

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych

Biurowy

kawaleria do 1 000 zł szuka jakiegokolwiek posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 83 152

Czeladnik

obuwniczy poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdw 83 669

Gospodarz rolniczy

kawaleria 26 obecnym wszelkimi czynnościami gospodarczymi 5 letnia praktyka w wielkim gospodarstwie poszukuje posady od zaraz Oferty Kurjer Poznański zdw 83 669

Komers inauguracyjny Korporacji „Surma“

odbędzie się

w niedzielę 15 listopada r. b.

a nie jak ogłoszono dziś 14 b. m. z 109

Zmiana spowodowana żalobą i mszą św. za duszę s. p. kol. Wacławskiego zabitego przez Żydów w Winię.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański: Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości: w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie przyszczać, wrzodach wszelkiego rodzaju czerwoności twarzy i nosa, odmrożeń itp. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności: świetne uznanie. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. nw 4425

Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN” Gdańsk 2. Rundegasse 43.

Przedpłata

na listopad 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przyszkod w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego miliona 120 gr. Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych. Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych. Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej ceny drobnych.